

DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem:

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEL”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI,
Kraków, ul. Niecała 4.

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

prenumerata w Krakowie i na
Prowincyi wraz z przes. poczt.:

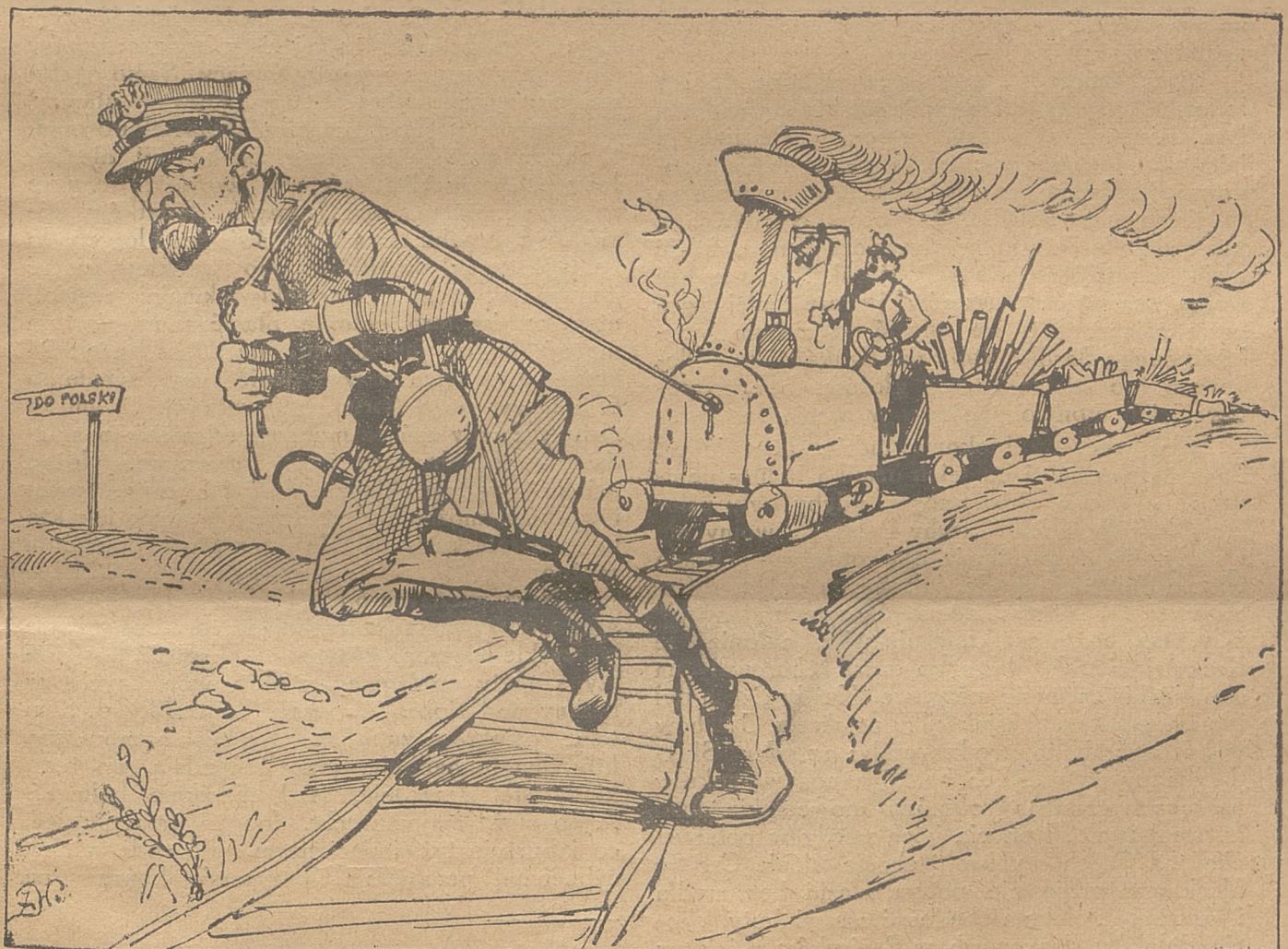
całorocznie K 60—
półrocznie „ 30—
kwartalnie „ 15—
miesięcznie „ 5—

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

WYCHODZI CO SOBOTE

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

WYPRAWA GEN. HALLERA DO POLSKI.



Jedźcie Haller, jedźcie
Dojechać nie może,
Nadarmo maszynę
Sam ciągnie nieboże.

Koalicjo! kochaj
Nas mniej o połowę,
Lecz oddaj nam wojsko
Do boju gotowe.

Przedsiębiorstwo dostaw artykułów technicznych oraz olei i smarów wszelkiego rodzaju, Spółka z ogr. odp w Krakowie, Straszewskiego 2, tel. 376, wykonuje: urządzenia tartaków, młynów, gorzelni, rurociągów i t. p., jakoteż wszelkie instalacje w miejscu i na prowincyi. Wypracowuje plany kosztorysy i projekty, na żądanie wysyła na prowinye inżyniera-fachowca. — Dostarcza pasów, uszczelniań, narzędzi, artykułów technicznych i elektrycznych po przystępnych cenach, jakoteż olei i smarów dla każdej gałęzi przemysłu. Smary do wozów.

„PEDETE”

WICEK SOCJALIK.



Jaśnie wielemożny posył Franek Hańbiarz grypsał do mnie dwa razy z Warszawy — więc tyż grzychność, dobre psiokrew wychowanie, kazowały mu odpowiedzieć. On grypsał co jezd robiący w Warszawie, a ja mu odgrypsałem co sie psiokrew dzieje w Krakowie. A z ony odgrypsanki wypisuję tu najważniejsze psiokrew ustępki:

„Jak skuńczyły sie psiokrew wybory, to ino lodowce były kumentne, jako że blokowych krakowiaków wzieny na fis-harmoniją. Pedziały ci jeim przed wyborami: postawcie w mieście naszymo Bardla na pirszym miejscu, a my wom za to dama na wsi 20 000 głosów. Krakowiaki, które przede wojnom nigdy psiokrew na obfitość oleju w makowie nie były się skarżące, a bez wojnę wszelakich tłuszczów jeszcze mniej psiokrew mające, dały sie chycić lodowcom i wybrały onego Bardla, który dał Krakowiakom blokowym ino kielka tysięcy głosów, bez co połowę jeich utonyło psiokrew w urenie.

„Tak zaczeny blokowe ludzie okrutnie na Bardla pomstuwać co jeich oćmił i byliby pomstuwali do dnia dzisiejszego, gdyby były psiokrew sakramenckie Czechy Polakom wojny nie wydały. Ni mosz poincia o wyobrażniu, jaśnie wielemożny panie pośle, jak sie na onych sufraganów i kapusiów nasze krakowskie krajany zeziliły. Bo może psiokrew nie wisz, chłopie, że Krakowiaki ode dawnego czasu chorowały na słowiańskie zaćminie mózgowie. Kuždy Czech był lo nich „bratem“, a jak kilku psiokrew Czechów w kupie użrały, to zaro krzyczały: *na zdar!* Składały hopy do czeskich banków, nosiły psiokrew na rękach czeskich sokołów, ino czeskie piwo im smakuwało. I chocia jeich zawdy w poletyce choroba Czech wykiwoł, chocia skisie Czechy Moskałom gdzie nie potrza włązili bez mydła i kazowały Polakom chędożyć carowi buty, chocia Polaków słaškowych na Pepiczków psiokrew

przerabiali, to krakowskie Poloki furt moransowały z tymi sufraganami, a jeszcze w tamtym roku poknajały psiokrew do Pragi, coby sie z tygo okrutnie raduwać, że Czesi majom tyjatr i kumedyje w nim puskają. To tyż tero psiokrew wyglądom jakby kto jeich w imbryk lunon. Ni mogom psiokrew przyńść do siebie widzący, co jeich ukochane Pepiczki są takie kapusie, buchacze i zbóje. Jo ta onych zatraconych psiokrew kataryniarzy nie byłem nigdy kochający, to tyż sie nie dziwuję, że ze złodziejskiego nasienia taki pachnący kwiatek wyrósł, a nawyt, prowadę rzekący, jezdem kumentny, bo se miarku'ę co Poloki nakuniec piątą swą klepkę se odnajdą i nie bedom więcej chorowały na one słowiańskie zaćminie mózgowie.

„A trza ci i to wiedzieć chłopie (przepraszom: jaśnie wielemożny panie pośle) co onym Pepiczkom bez to się on Śląsk podoba, co som w nim psiokrew murzyny*). A tero murzyny to parada — do bani psiokrew z wolnością, ojczyzną (pedajom Pepiczki) jak murzynów nimo. Majom ci jeich złodzieje więcej niż potrza, ale dlo buchacza psiokrew nigdy dosyć. A no jenteres to jezd klawy, bo za murzyny mosz hopów jak lodu. Kuždy jeich potrzebuje w zimie, coby psiokrew nie skrepiruwał od ziąbu, nie odmroził se kluby, paliców abo jenszych członków międzynarodowych. My tu tej zimy brak murzynów okrutnie psiokrew jezdemy czujący. Samo ogrzywanie wnętrza trunkowością psiokrew nie starczy, ino kantyna jezd od zamroźnia zaasrekurowana, a chocia kantyna to grunt, bo bez nij nie byłoby psiokrew nijakiego celu życia, to przecie ze samą kantyną, bez jenszych dodatków, nie mógłbyś, brachu, turgać po świecie. I lotygo, lo tych jenszych dodatków trzo psiokrew jarzyć murzynami, a za cytnar takigo kaminia węgielnego musisz tero chłopie płacić murzyniarzom nie pół fajgla, jak dawnij, ale 20, a nawyt 24 korun, a za jeich przywiezienie i wyniesienie po 6, a nawyt po 8 korun, od cytnara. Dawnij to ci były zawdy tańsze murzyny w miejskim składzie węgla, ale tero jeich tam nimo. Można psiokrew w tym składzie dostać i wozu i konia i worków, można nawyt dostać w pysk jak kto na maisrat kuniruje, ale murzynów dostać ni można.

„Nasz międzynarod z braku murzynów jenszego ogrzywania potrzebujący, urządza se towarzyskie wieczory z dyrdami. Bez dzień pod pierzyną gnaty wyciągamy, a całe noce, chyciwszy brzany pod ziobro, dyrdamy do upadłygo. Som takie psiokrew zatracone burżujskie moralisty, które na to hańbują, jako że pedają, co tero, kiedy sie krew leje, jezd niepiaknie baluwać. A no może majom recht. Ino to trza pedzieć, co i burzuje tyż, ino cichcem, ode widermachu, cybuchami przebierają, w rysursie końskiej na

*) węgle.

P. T. Panie! Ładną podłogę, ładny bucik, ładne sprzęty domowe posiada się, używając pasty do podłóg, do bucików, do metali z firmy **Fr. LENERT, Kraków, Sławkowska 6**

Wolskiej też dyrdają, a w Zakopanym to się całkiem psiokrew nie wstydują i tak ci „anawan, hołupiec!” wrzeszczom, co się ażę pensjonaty o mało nie zawalom. Takie ci zatracone patrejoły!

Com więcej do Franka nagrypsol, to podom w nastymnym lumerze.

FALSUS UTINAM VATES SIM.

Już bolszewików koniec się zbliża,
Powstaje caryzm powoli z mar,
Wieść się rozchodzi po świecie chyża
Ze lada chwila zrodzi się car.

Socjały w Niemczech tępią się dziko,
Rządy ich toczy reakcji kret,
I może wkrótce nad republiką
Wzniesie się okrzyk: Hoch Majestät!

A małe ludy, zrac się nawzajem,
Poznają co to moskiewski knut,
I życie dla nich stanie się rajem
Gdy je przyciśnie Kajzera but.

Nad pięknem hasłem wolności ludów
Ze krwi ofiarnej wzniecie się dym
Na znak bankructwa „brzasków“ i „cudów“...
Falsus utinam vates sim!

Nowe stronnictwa.

Do stronnictw zarejestrowanych przez Dya-
bła w nrach 11 i 12 przybyły jeszcze w ostat-
nich dniach:

- S. Dr. G. = stronnictwo dramatycznie głupich,
 - S. Dp. G. = stronnictwo dyplomatycznie głupich,
 - S. En. G. = stronnictwo enkaenowo głupich,
 - S. El. G. = stronnictwo eleuterycznie głupich,
 - S. Fl. G. = stronnictwo filatelistycznie głupich,
 - S. Fil. G. = stronnictwo filologicznie głupich,
 - S. Ff. G. = stronnictwo foorbalowo głupich,
 - S. Hs. G. = stronnictwo historycznie głupich,
(kobiece)
 - S. Kl. G. = stronnictwo klasycznie głupich,
 - S. Klr. G. = stronnictwo kolorystycznie głupich,
 - S. Kn. G. = stronnictwo kinowo głupich,
 - S. Lc. G. = stronnictwo lechowo głupich,
 - S. Mz. G. = stronnictwo muzykalnie głupich,
 - S. Pl. G. = stronnictwo plenerowo głupich,
 - S. Pt. G. = stronnictwo patentowo głupich,
 - S. Prp. G. = stronnictwo proporcjonalnie głupich,
 - S. Pls. G. = stronnictwo palestyńsko głupich,
(sekcja Sn. G. syonistyczno głupich)
 - S. Rn. G. = stronnictwo renesansowo głupich,
 - S. Rp. G. = stronnictwo republikańsko głupich,
 - S. Sm. G. = stronnictwo sympatycznie głupich,
 - S. Tr. G. = stronnictwo teatralnie głupich,
(oddział: S. Rc. G. — stron. recenzyjno głupich)
 - S. Wst. G. = stronnictwo wstrząsająco głupich.
- Prócz tego zgłosiły się do zarejestrowania:
P. P. P. P. (polska partja postępowych paskarzy),
D. D. D. (Drużyna debiutujących donżuanów),

K. K. K. K. (Komitet kobiet kosmopolitycznie kokietujących),
S. S. S. (stowarzyszenie solidar-
nych sankiulotów),
W. W. W. W. (wydział wę-
drownych warjatów wyborczych).

CHŁOPSKI ROZUM.

Co to za krzyki? co to za wrzawa?
To tak sejmuje głośno Warszawa.
Socjał, ludowiec, żyd, endek, dziki,
Kłóca się z sobą jak uliczniki.

A w tem powstaje Kurczak, chłop prawy,
I woła: „Dość tej wstrętnej zabawy!
„Precz porachunki partyjnych żaków,
„Nam nie kłótników trza, lecz Polaków!”

Ztąd przysłowiowy morał wysnuty:
Mądrzejszy kurczak niżli koguty.

STARY ŚRODEK LECZNICZY.

Żydzi Gruenbaum i Priłuckij (żyd moskiewski,
który osiadł w Warszawie), będąc na posłucha-
niu u ministra Paderewskiego, żądali ni mniej ni
więcej, tylko: uznania narodowości żydowskiej,
kurji żydowskiej we wszelkich reprezentacjach,
procentowego udziału żydów we wszystkich
urzędach, osobnych gmin żydowskich, zupełnej
autonomji narodowo-kulturalnej, oraz zakładania
i utrzymywania przez państwo polskie szkół ży-
dowskich żargonowych.

Paderewski oświadczył, że żydzi będą mieli
równouprawienie takie same, jakie mają Polacy
w Ameryce — ale o tem, czego chcą Priłuckij
i Gruenbaum mowy być nie może. Żydzi pro-
wadzą politykę antypolską, a gdyby jaki Polak
w Ameryce przemawiał w imię interesów pol-
skich, tak jak zwykł przemawiać Priłuckij, to
z pewnością nie zeszedłby żywy z trybuny.

Polacy znani są z łagodności, więc nie po-
stępują tak jak Amerykanie. Powinnyby jednak
zamiast odbierania życia takim Priłuckim, rozło-
żyć ich delikatne ciało na twardej ławie i za
każdą obelgę, za każdą bezczelność wyspać im
25 odlewanych batów. Środek ten leczniczy, po-
wtarzany aż do skutku, wydałby pożądane owoce.
Szybszy obieg krwi, będący następstwem tego
rodzaju zabiegów, wpłynąłby dodatnio na zdro-
wie cielesne, działając jednocześnie umoralnia-
jąco na ustrój duchowy pacjentów. Ogół żydo-
wski błogosławiłby lekarzy, gdyż złagodniałby
antysemityzm, który głównie takim Priłuckim
rozwój swój zawdzięcza.

Równe chęci.

— A jednak jest pewne podobieństwo mię-
dzy Bismarkiem a Moraczewskim.

— Jakie?

— I Bismarek i Moraczewski chcieli jak naj-
dłużej rządzić.

w Krakowie, Rynek główny 1. 5
E. Ostaszewski, E. Mayer
 polecają Materjały jedwabne na
 kostyummy, Bluzki jedwabne, etami-
 nowe, Pończochy, rękawiczki, dro-
 biazgi do krawieczyzny.

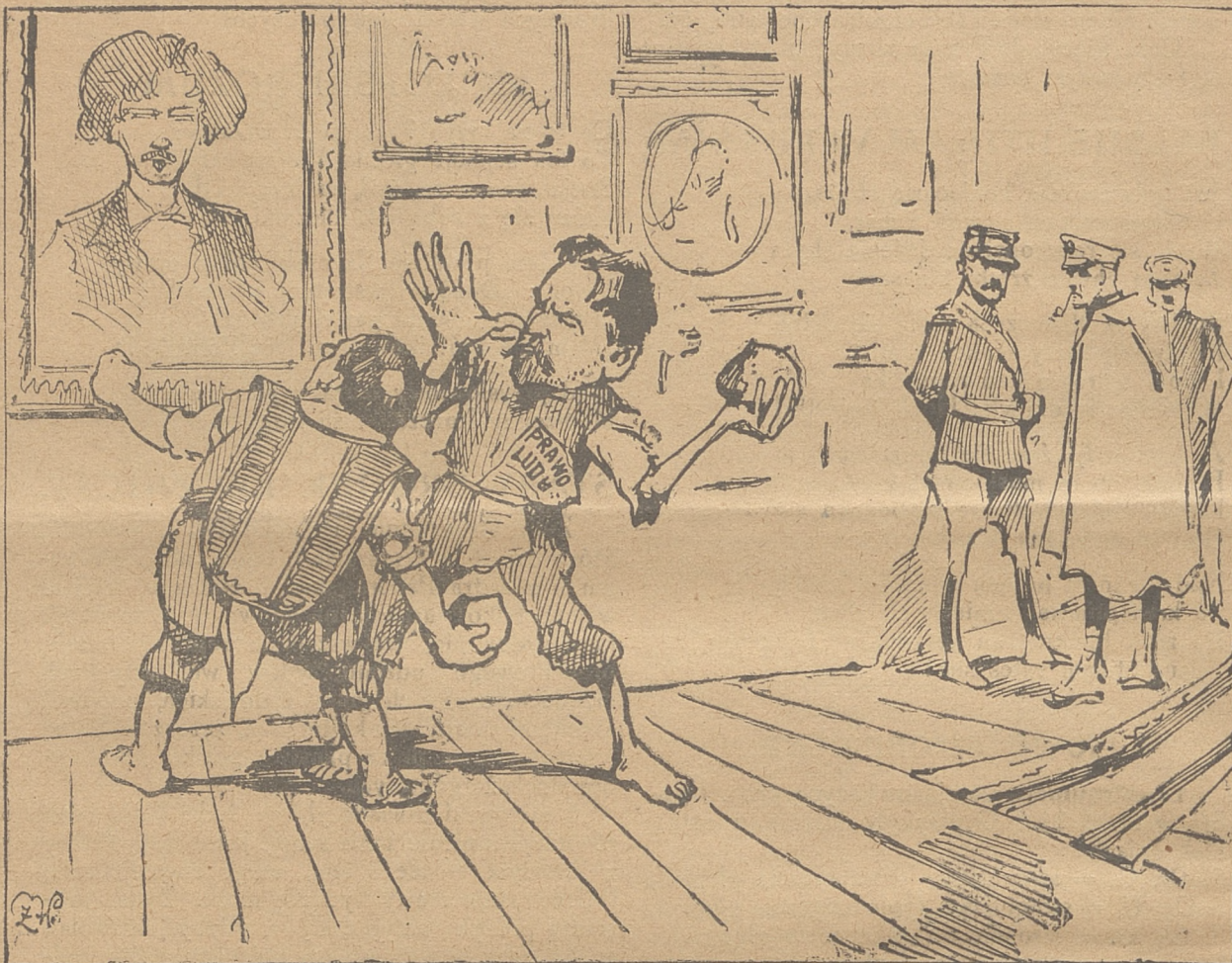
Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcji damskiej

Władysława **GIBASZEWSKIEGO**

KRAKOW, ulica Floryańska 1. 35 — Telefon 3388.

Poleca materje wełniane,
jedwabne, zefiry i bawełn.
Przy magazynie własne pra-
cownie ukien i kostyumów.
Uwaga: Przyjmuje również
zamówienia z materyałów
mu dostarczonych. — Ceny
konkurencyjne

SEJMOWA KULTURALNA OPOZYCJA.



Członek „missji“. Co to za andrusy obrzucają portret Paderewskiego?

Posel. Ależ to nie andrusy, broń Boże, to wysoce inteligentny redaktor dr. Klemensiewicz i pokorny sługa Boży ksiądz Okoń.

AKCJA POKOJOWA.

— No, co teraz powiesz, panie Liebeskind na te składy karabinów i granatów ręcznych na Kazimierzu. Czy jeszcze pan będziesz dowodził, że żydzi są dobrymi obywatelami?

— Jakto? to pan dobrodziej ma za złe żydom, że one są dobre, poczciwe, i dla tegie te strzelające szwinstwa pochowali, coby sze ludzie nie zabijali?

Ważny powód.

- Jak się masz? Co u ciebie słycać?
- Złe. Nawet już palić nie mogę
- A cóż ci brakuje?
- Tytoniu.

SŁONINA Z AMERYKI.

(Komunikat urzędowy).

Onegdaj nadszedł do Krakowa transport amerykańskiej słoniny, przeznaczonej dla mieszkańców miasta. Na dworcu kolejowym zebrali się licznie zaproszeni goście i przedstawiciele Rady miasta. W chwili otwarcia wozu wygłosił okolicznościowe przemówienie przybyły umyślnie w tym celu z Warszawy pan prezydent, poczem wyjął własnoręcznie pierwszy polec. To samo uczynili radcy miejscy i urzędnicy Biura aprowizacyjnego, poczem pozostałą resztę odwieziono na zielenią przybrany wozie do składów miejskich, gdzie ma oczekiwać na rozdział między potrzebujących lub zjedzenie przez szczury.

„KINO-WANDA”

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 5

urządzone w specjalnie na ten cel wybudowanym pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urzędowym budynku daje przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk, Cines i skandynewskie.

Zmiana programu w poniedziałek i piątek.



FRANCISZEK MAJOR

Adres telegramów:
Kraków, Rynek I. 15
Telefon 366.



poleca **HANDEL DELIKATESÓW**
swój **I POKOJE DO ŚNIADAŃ.**

Bufet obficie zaopatrzony codziennie w ciepłe i zimne zakąski, piwo pilzneńskie, wódki i nalewki w najlepszych gatunkach, wina i likiery krajowe i zagraniczne. Wielki wybór wędlin wiejskich i krakowskich. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela oraz zebrania towarzyskie.



poleca: w wielkim wyborze ciasta, wyroby cukiernicze i delikatesy.

UWAGA: Dwa razy dziennie świeże ciastka.

Co życie niesie?

(Napad Czechów na Śląsk i pani ministrowa. — Rewizye za bronią. — Polska pożyczka. — Niedobór gminy. — Nekrolog dla koron).

Nareszcie sprawa jest już wyjaśniona,
 Dlaczego Czechów banda rozwścieczona
 Na Śląsk napadła jako rozbójniki,
 Pałac, mordując, biorąc zakładniki:
 Zona ministra od spraw zagranicznych,
 Kiedy jej parę butonów przesłicznych
 Czesi w Paryżu zaofiarowali,
 Radziła za to, aby rabowali,
 I zapewniła, że im w każdym względzie
 U koalicji to szkodzić nie będzie —
 Że chociaż Śląsk jest czysto polskim krajem,
 Gdy go owładną zbójcekim zwyczajem,
 Nikt go odebrać nie będzie im w stanie,
 Zyskają nad nim wieczne panowanie —
 Z Polaków zrobią Czechów w sercu, duszy,
 A węgli z kopalń będą mieć po uszy!
 Lecz chociaż Czesi usłuchali rady,
 Na Śląsk napadli jak zbójów gromady,
 Dostali tęgie i obfite lanie —
 Śląsk ich własnością nigdy się nie stanie!
 Szczęściem, że, chociaż wojska mamy mało,
 Bardzo się dzielnie na Śląsku spisało!
 Cześć też górnikom, co, broniąc Ojczyzny,
 Życie tracili, odnosili blizny!
 Świat się przekonał, że Polak gotowy,
 Gdy wróg napada, w strzeleckie iść rowy,
 Poświęcić życie, oddać całe mienie,
 Znosić od wroga najgorsze cierpienie. —
 Że Stapińskiego antymilitarne
 Działanie było, jest i będzie marne! —
 Że kto tak działa, jak poseł Stapiński,
 Ten ma charakter nie polski, lecz inny...
 Żonę ministra, którą kuban skusił,
 Za złe bodajby dyabeł w piekle dusił;
 A teraz cała niech wstydem zapłonie,
 Że takie podłe serce ma w swem łonie!
 Niech jej do śmierci te czeskie butony
 Wciąż w gardle stoją jak kołek wtłoczony!

Teraz żydami muszę się zajmować,
 Ich zachowanie ostro napiętnować:
 Gdy Polsce broni i mundurów trzeba,
 Gdy brak żywności, codziennego chleba,
 To zgrają żydów gwery i naboje,
 Setki mundurów, granatów i zbroje
 Tak na Kaźmierzu jak w Podgórzu kryła,
 Nawet z bóżnicy zbrojownię zrobiła!
 Sterty tytoniu i różnej żywności
 W łózkach, na strychach odkryto w mnogości,
 Gorzelną wódkę w jednej kamienicy —
 I sacharyny fabrykę w piwnicy!
 Karać więzieniem za takie zdrożności,
 Za szczyt uważałbym pobłażliwości!
 Może niebawem, bo Sejm polski żyje,
 Za takie czyny każe dawać kije!
 Gdyby zaś który z tych wstrętnych zbrodniarzy,

Dostał porządny policzek po twarzy,
 Niech nikt, gdy strasznie krzyczeń będą żydzi,
 W czynie tym żydów pogromu nie widzi!

Chociaż przeróżni kupcy, sklepikarze,
 Rzeźnicy, krawcy, szewcy i masarze
 W swych kasach mają liczne miliony,
 Lube zaś kmiotki ukryte korony
 W garnkach, lub gnoju, strzesze albo skrzyni,
 Polska pożyczka postępów nie czyni.
 O miliardzie nikt nawet nie słyszy,
 Bo jak mąż kapie, jak suchotnik dyszy!
 A tu pieniędzy, co nie spadną z nieba,
 Polskiemu państwu koniecznie potrzeba,
 Bo bez pieniędzy i salomonowe
 Rządy by były marne i niezdrowe.
 Ja zatem radzę, by, jak za gwerami,
 Za potrzebnymi wojsku przyborami
 Rząd rewidował kasy ogniotrwałe,
 Sienniki, strzechy, gdzie są krocie całe,
 A miliardy w bardzo krótkim czasie
 W Państwa polskiego będą leżeć kasie!
 Świat zaś tym wszystkim, co pieniądze kryją,
 Da nazwę zwierząt, które pyskiem ryją!

W Krakowie radość panuje nad miary —
 Cieszy się każdy, czy młody, czy stary,
 A pan prezydent może z tej przyczyny
 Zechce urządzić raut dla radców gminy.
 Radość jest słuszna, bo niedobór gminny
 Jest bardzo mały i bardzo niewinny:
 Wynosi dziesięć milionów razem,
 Jest gospodarki wspaniałym obrazem!
 Wszyscy się cieszą, bo gorzejby było,
 Gdyby się miasto bardziej zadłużyło,
 Niedobór wzrasta mimo oszczędności,
 Do miliarda doszedł wysokości!

Wkońcu, nim zniknie zastęp koron cały,
 Nekrolog dla nich wygłoszę wspaniały:

Już śmierć was czeka! Zaledwie wspomnienie
 Po was zostanie, bo niebawem w cenie
 Lech tylko będzie. Lecz kiedy już w rzędzie
 Zmarłych staniecie, nikt płakać nie będzie!
 W czasie waszego marnego istnienia
 Byłyście źródłem wstrętu i strapienia,
 Zwłaszcza wy, jedno i dwukoronówki,
 Z wyglądem szmaty, wyjętej z gnojówki
 Każda z was była podartą, z dziurami,
 I oblepioną licznymi plastami.
 Ten bohatera godzien był nazwania,
 Co gołą ręką brał was bez wahania!
 Wy nawet świeże i zupełnie nowe,
 Już opuszczając podwoje bankowe,
 Miałyście wygląd wielce obrzydliwy
 Etykiet z piwa, musztardy, oliwy.
 Ludność was za to nie estymowała
 I bez litości często ćwiartowała.
 Konając nawet złego z was jest siła,
 Bo dziś korona, co dawniej znaczyła

J. Kopaczyński i Ska, Kraków, Bracka 2
 Fabryka dla sztuki kwiścielnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury,
 feretrony. Puszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, pająki.

Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 po południu. Potrawy sporządzone tylko na świeżym maśle. Przyjmuje także zamówienia na zebrania towarzyskie. Wielki wybór win.

Restauracja i kawiarnia „Polonia“

(dawniej Drobner)

w Krakowie, Plac Szczepański I. 3.

Codziennie koncert muzyki Symfonicznej.

Lokal otwarty po teatrze.

Halerzy setkę, ma pół tej wartości!
Gdy zaginiecie ku ludzkiej radości,
Tłum ludu będzie wołać rozłoszczony:
„Czart austriackie niech bierze korony!”
Niech na nich stara żona Lucypera
Kiełbasę smaży, gdy pije pilznera,
Albo złożone będą w ubikacyi,
Gdzie się samotny siedzi nie bez racyi!

T. S. K.

KRONIKA TYGODNIOWA.

(Kto mnie wyręczył w spełnieniu obietnicy — Depesze na drucie i bez drutu — *Exposé* Dmowskiego. — Informacje koalicyi. Jaką rolę Polsce wyznaczono. — Czego do tego potrzeba — Mowa Paderewskiego. — *Si duo faciunt idem, non est idem.* — Dobry przykład. — Szukanie dziury na całym. — Pomoc w drodze).

Według zapowiedzi, miałem się w tej kronice zająć szerszą polityką, skoro mi w poprzedniej na nią miejsca nie stało. Ponieważ zaś, zupełnie tak samo, jak każdy wielki mąż stanu, lubię dotrzymywać słowa, chyba... gdyby okoliczności inaczej się złożyły, wertowałem nadzwyczaj pilnie przez cały tydzień pisma polityczne i z nich dowiedziałem się ku mej ogromnej radości, że mnie już wyręczyli tymczasem panowie Dmowski w Paryżu i Paderewski w Warszawie.

Pierwszy z nich, jako oficjalny zastępca Polski wobec koalicyi, wygłosił na konferencji pokojowej *exposé* polityczne, drugi przedstawił Sejmowi warszawskiemu sytuację zewnętrzną i wewnętrzną.

Wobec tego uważam się za uwolnionego od wypełnienia obietnicy, gdyż musiałbym chyba powtórzyć to, co jeden i drugi powiedział, a o czym wie dziś każdy, bo z pewnością niema takiego, ktoby się dziś polityką nie zajmował. Jeśliby się zaś przypadkiem znalazł taki zacofaniec, który o sytuacji politycznej chce się dowiedzieć dopiero z kroniki tygodniowej, żałuję bardzo, że zawiodłem jego oczekiwania. Niechaj zatem przeczyta sobie dzienniki z ubiegłego tygodnia, a dowie się z nich nawet więcej, niż ja mógłbym napisać.

Na jedną tylko okoliczność pozwolę sobie zwrócić uwagę owego Czytelnika. Od jakiegoś czasu jesteśmy odcięci od reszty świata i wiemy tyle tylko o różnych politycznych wydarzeniach, ile nam przyniosą radiotelegramy, a te często zawodzą i w najważniejszym miejscu podają tylko kropki, pozwalając, aby sam Czytelnik resztę sobie w duszy dośpiewał.

Jednym słowem, choć są to depesze bez drutu, niezbyt się różnią od takichże, otrzymywanych przez nasze pisma codzienne, „od naszego specjalnego korespondenta“ na własnym drucie ale... z parasola.

Ja, ze swej strony dodam tylko słów kilka, jako że i ja się polityką zajmuję, i to prawie nawet zawodowo, choć nie jestem ani posłem, ani ministrem.

Otóż z *exposé* pana Dmowskiego dowiedziała się konferencya, a także i my, że Polska potrzebuje stanowczo pomocy materyjalnej i to bardzo wydatnej i nie odkładanej, jeśli ma w przyszłości odegrać tę rolę, jaką jej koalicya przeznacza.

Ze pomocy potrzebuje, o tem wiedzieliśmy, ale czy była o tem poinformowaną koalicya, tego nie wiem. Jej informatorzy i misjonarze przedstawiają bardzo często sytuację w zupełnie fałszywym świetle, a na razie nie znajdzie się nikt, kto mógłby jej oczy otworzyć.

Tak przynajmniej było z sprawą Śląska Cieszyńskiego, nieinaczej także z Galicyą wschodnią, do której zaliczono „rdzennie ukraiński“... Nowy Sącz.

Jaką zaś rolę wyznaczyła Polsce w przyszłości koalicya, to wie też chyba każdy. Ma to być silne państwo, przeznaczone na to, aby siedziało Szwabowi na karku i szachowało go, gdyby chciał wrogo przeciw Francji wystąpić. Innemi mówiąc słowy, ma Polska w przyszłości odegrać w Europie taką rolę, jaką dotąd miała Rosya, ale się z niej nie wywiązała należycie. To też Francya chce mieć Polskę silną, wielką, z własnym dostępem do morza, oddaną sobie zupełnie i rzekomo w tym kierunku na naszą korzyść pracuje, choć owoców tej pracy jeszcze nie widzimy.

Z tego punktu zapatrując się na sytuację, możemy być pewni, że otrzymamy i Gdańsk i Pomorze, ale znów z drugiej strony odzywają się głosy, że Anglia nie życzy sobie bynajmniej takiego poniżenia Niemiec, aby musiały stracić zupełnie swe dawne znaczenie na Bałtyku, który wówczas stałby się „morzem polskim“.

I komu teraz wierzyć?... Korzystniejsze są dla nas obietnice francuskie, więc im wierzę.

A czegoż potrzeba, aby Polska mogła należycie spełnić to zadanie jakie jej przeznaczone?... Potrzeba w pierwszej linii, aby ta Polska odzyskała te wszystkie obszary, jakie jej w ciągu wieków rozkradziono, aby umocniła swe granice i zaprowadziła u siebie ład i porządek. Aby zaś uzyskać to wszystko, trzeba mieć przedewszystkiem silną armię, a aby ją mieć, trzeba się postarać dla niej o żywność, broń, amunicję i ubranie, a to wszystko kosztuje moc pieniędzy.

Kto ich zaś nie ma, musi się tak urządzić, aby je skąd dostał i do tego właśnie celu zdążyło *exposé* pana Dmowskiego. Same obietnice koalicyi nie wystarczą, w ślad za niemi muszą iść i czyny, tembardziej, że koalicya, a w tym wypadku specjalnie Francya, nie czyni tego z jakiegóż do nas miłości, ale we własnym, dobrze zrozumianym interesie.

O ile owe... radiotelegraficzne sprawozdania

Najnowsza mechanika instrumentów

Największy w Galicyi

Fortepiany, pianina, fisharmonie

**SKŁAD FORTEPIANÓW,
PIANIN — FISHARMONII**

Heleny SMOLARSKIEJ

poleca fortepiany i pianina wszechświatowych firm: BLÜTHNERA, BOESEN-DORFERA, EHRBARA, PROKSCHA, FOERSTERA KOCH & KORSELTA, SCHWEIGHOFERA, SCHOLZEGO, SEILERA, STEINWAY'A, STINGLA, WIRTHA oraz znakomite fisharmonie KOTYKIEWICZA.

Kraków,
Wolska 7
Telefon 1005

Wypożycza, kupuje i wymienia
stare i nowe instrumenty.
Odpowiedzi odwrotną pocztą
Wyailki na prowincję ekspres

„Strój”

Kursa kroju i szycia rozpoczynają się 5 marca.

Zgłoszenia od 10—11 przed południem. — Prospekty darmo.

Wyzsza uczelnia kroju i szycia.

głoszą, to mowa pana Dmowskiego miała się spotkać w Paryżu z bardzo życzliwym przyjęciem.

Dałby to Bóg!

Mniej więcej w tym samym tonie wygłosił swą pierwszą mowę nasz prezydent ministrów, Paderewski. Dotąd wiedzieliśmy, że jest zacnym i kochającym swój kraj obywatelem i światowej sławy muzykiem, dziś przekonaliśmy się, że jest nadto i politykiem pierwszej wody i nie bylejakim mowcą, dającym się łatwo wyprowadzić z równowagi.

Omawiając wyczerpująco sytuację, tak wewnętrzną, jak i zagraniczną, narażony był premier na ciągłe przerywania ze strony lewicy sejmowej, a prym wiedli w tej wydatnej pracy dla dobra narodu polskiego panowie z pod „Czerwonego sztandaru”, niezbyt przychylnie dla Paderewskiego usposobieni, jak wogóle dla każdego, kto im imponuje, a widzą, że mu nic zrobić nie mogą.

Powtórzyło się jota w jotę to samo, co się zazwyczaj dzieje na zgromadzeniach w Krakowie. Niechajby na socjalistycznym zebraniu odważył się ktoś wygłosić swe zdanie, przeciwne temu, jakie się partyi podoba, zakrzyczą go, ściągną z trybuny, gotowi nawet i za drzwi wyrzucić. Ale, broń Boże, by ktoś w ten sposób postąpił wobec socjalisty, przemawiającego na wiecu innego stronnictwa. Wówczas prasa socjalistyczna uderzyłaby w wielki bęben i wytykała owemu stronnictwu brak kultury, nieposzanowania wolności słowa i inne tym podobne zbrodnie.

A czy pan Daszyński i towarzysze inaczej sobie postępują, a raczej postępowali wobec Paderewskiego w Sejmie polskim?... Trzeba pamiętać, że Sejm ów nie składa się przecież ze samych socjałów i ich adherentów, ale są w nim reprezentowane także i inne stronnictwa, a te inaczej zapatrują się na położenie.

Ale panowie socjaliści zupełnie inną miarą mierzą siebie, a inną swych politycznych przeciwników, czyli, inaczej mówiąc, sprawdza się na nich zdanie łacińskiego filozofa „*si duo faciunt idem, non est idem*.”

Między innymi wspominał i Paderewski, że musimy wystawić silną armię, jeśli chcemy, aby się z nami liczone, a na to trzeba pieniędzy, ponieważ zaś zagranica na razie tylko obiecuje, a nic nie daje, trzeba się samym o to starać. W tym celu rozpisano wewnętrzną pożyczkę państwową, ale subskrypcya nie idzie tak, jak iść powinna, gdyż ci, którzy się najlepiej mają, to jest milionerzy wojenni, ociągają się z podpisywaniem.

Na to z ław lewicy odezwały się głosy: „To ich zmusić!”...

Ja byłbym zdania, aby ci panowie posłowie, którzy tak głośno krzyczą, dali sami dobry przykład, bo, kto wie, czy ich nazwiska znajdują się

na liście subskrybujących. Dobry przykład powinien iść z góry, a na niej właśnie widzimy tych wybrańców narodu, zastępców ludu pracującego i t. d.

Z zachowania się socjalistów widać, że są ogromnie zdenerwowani i niezadowoleni, jak gdyby przeczuwali, że się im z pod nóg usuwa grunt, na którym czuli się tak pewni. Korzystali też z każdej sposobności, bez względu na to, czy mieli rację, czy nie, by obecny rząd ukłuć, ale nie zawsze im się to udawało. Wytykali więc, że zaprzepaszczone Śląsk, ale zapomnieli, że to tylko następstwo polityki poprzedniego rządu, który na to nie reagował zupełnie, gdy nam Czesi z przed nosa zabrali Spiż i Orawę... Dostało się przy tej sposobności i francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Pichonowi, iż się odważył uznać Dmowskiego za oficjalnego przedstawiciela Polski, choć, jak się pokazało, na tem stanowisku zatwierdził go Piłsudski. Słowem, działalność socjalnej demokracji w polskim Sejmie konstytucyjnym ogranicza się, przynajmniej na razie, do wyszukiwania dziur na całym.

Mowę Paderewskiego przyjął Sejm i ogół polski z zupełnym uznaniem i zadowoleniem. Z dotychczasowej działalności naszego premiera widzimy aż nadto dokładnie, że chce i może pracować wydatnie dla dobra kraju i bynajmniej nie zraża się drobnymi przeciwnościami, jakich mu „wybrańcy narodu” nie szczędzili. Tego o poprzednikach jego powiedzieć nie można!

I dobrze się stało, że zgłoszenia dymisy Paderewskiego Naczelnik państwa nie przyjął, choć krok ten naszego premiera uważać należy raczej tylko za formę, niż za rzecz braną na serio.

Zupełnie to samo powiedzieć się musi o rezygnacyi Naczelnika państwa. Piłsudski zgłosił ją, ale i cofnął, gdy jej Sejm nie przyjął.

Na zakończenie, aby Czytelnika pozostawić aż do następnego tygodnia w tak zwanym podniosłym nastroju, muszę mu zakomunikować, że owa pomoc zagranicy, o której mówił i Dmowski i Paderewski, no i ja, jest już w drodze. Dotąd mieliśmy tylko obietnice, teraz mamy już namacalne dowody, widzieliśmy bowiem na własne swe oczy amerykańską słońinę, która przez Szwajcaryę przyjechała do Krakowa. Ale widzieć ją nie wystarczy, trzeba spróbować, a chyba każdemu z nas coś się z tego dostanie, choć się nie jest krewnym żadnego radcy miejskiego lub aprowizatora. Bo o tej maćce poznańskiej coś złe mówią!... Czyżby się już miały czas szczury dowiedzieć, że nadeszła?... To byłoby fatalne!

Z głodu więc w każdym razie nie pomrzemy, za tym transportem przyjdą inne (teraz kolej na morze...), potem gotówka. Będziemy pływać, choć to karnawał się już kończy, niczem pączek w maśle!... (a może „w smalcu”?... przypisek zeceera).

!! SUBSKRYBUJcie POLSKĄ POŻYCZKĘ !!



Krakowska elektromotor. fabryka kiełbas, wędlin i delikatesów

Władysław Żurek



W KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA L. 11. Telefon Nr. 2541 i 3093.

Poleca znane z dobroci swe własne wyroby w zakres masarstwa wchodzące. — Ceny umiarkowane.



PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł ojczyzny!

BOLEŚLAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17.

JÓZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów bławatnych i konfek-
cji dla dzieci.

IGNACY RYBKA Rymarz i sio-
dlarz w Krakowie, ulica św.
Marka 20.

STFFAN HOLEWIŃSKI
Zakład malarsko-dekoracyjny
i pokostniczo lakierniczy
Kraków, ulica Długa 15

C. SZCZURKOWSKI
Kraków, Grodzka 2.
Zabawki i gry towarzyskie.

K. WSZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, perfumerye francu-
skie oraz przyrządy gumowe.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2.
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY Jakób Better i Mau-
rycy Tlachna, Budownicy
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW
I KÓLEK ROLNICZYCH!

DOM KOMISOWO-HANDLOWY
F. WOJAS i Ska
Kraków, ul. Basztowa 1. 4.

Wiktor Bromowicz

w Krakowie,
przy ul. Szczepańskiej 1. 1.

poleca

*Materye wełniane, jedwa-
bne, zefiry, perkale i ba-
tysty na suknie damskie.
Gotową konfekcyę damską
oraz własne pracownie
sukien.*

Zakład fotograficzny

„George“

Kraków,
Karmelicka 10.

Wykonuje wszelke prace
na najszlachetniejszych
gatunkach papieru.
Ceny przystępne.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. GEBETHNERA i Sp.

RYNEK 23

poleca nowości wydawnicze z wszelkich
zakresów w języku polskim i obcych.

TYGODNIK ILUSTROWANY

jest najstarszą i największą ilustracją polską.
Prenumerata kwartalna 30 Kor. + 10% = 33 K.
dotatku drożyznianego.

SZCZEPAN ŁOJEK

Parowa fabryka mebli
i zakład tapicersko-
dekoracyjny.

Magazyny:

KRAKÓW, SZPITALNA 34

naprzeciw teatru miejskiego.

NR. TELEFONU 1338.

CZEK P. K. O. 77.101.

RESTAURACJA

K. PYSZYŃSKIEJ

Kraków, ul. Rajska 8.

(tuż obok Miejsk. Teatru powsz.)

wydaje śniadania, do-
mowe obiady i kolacje
smaczne i zdrowe.

Nadto poleca obficie
w gorące i zimne prze-
kąski zaopatrzone bufet,
wszelkie napoje doboro-
wej jakości, bilard.

Geny umiarkowane.



POLSKA KRAJOWA KLASOWA

Loterya R.G.O.

5-ta Loterya klasowa Rady głównej opiekuńczej na I. półr. 1919 r.
50.000 losów. 25.000 wygranych i 51 premij.

Suma wygranych: 8 milionów 211 tysięcy marek polskich.

Wielka wygrana; 750 tysięcy marek polskich.

Cena ćwiartki losu w każdej klasie 20 koron.

Ciągnięcie II-giej klasy dnia 10. i 11. marca 1919 r.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem polskim i napisem Rada główna opiekuńcza
w Warszawie, Kredytowa 4.

Generalne zastępstwo na Galicyę i Śląsk:

WITOLD WILKOSZEWSKI

Udziela kolektur.

Zgłoszenia dla niego przyjmuje kancelarya adw. Dr. Wilkoszewskiego
Kraków, ul. św. Anny 9.

Losy sprzedają w Krakowie:

A. Barański, Mały Rynek. — Bracia Safer, plac Dominikański. — Grand-hotel, cukier-
nia. — Kasa teatru miejskiego. Kawiarnia Bizanea. — J. Rudnicki, Linia A-B. —
Saski hotel, restauracya. — M. Hupezy, Jagiellońska 7. — J. Tomaszewski, dworzec.
K. Waśniewski droguerya, Podgórze Rynek gł. 3. — L. Sulikowska i Spka, Grodzka 1.

ZAKOPANE!

Pierwszorządna Restauracya i Cukiernia w hotelu.

„MORSKIE OKO“

pod firmą Stanisława Muchowicza i Adama Swiechowicza

polecają:

Bufet zaopatrzone w zimne i gorące przekąski.

Codziennie koncert muzyki Salonowej pod kierunkiem znanego zaszczytnie artystę skrzypka, p. W. Walczyńskiego. Lokal otwarty cały dzień